XVIII-WIECZNA BUŁGARIA OCZYMA HETMANA FILIPA ORLIKA (NA PODSTAWIE *DIARIUSZA PODRÓŻNEGO* 1720–1723)

Mariola Walczak-Mikołajczakowa
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

18TH-CENTURY BULGARIA THROUGH THE EYES OF HETMAN PYLYP ORLIK (BASED ON HIS TRAVEL DIARY FROM THE YEARS 1720–1723). The paper comments on the information about 18th-century Bulgaria revealed by Cossack hetman Pylyp Orlyk in his travel diary. In October 1720 Orlik set out on a journey from Stockholm to Istanbul. The purpose of his trip was to find allies and supporters to fight against Russia. Orlik's journey began in Stockholm, because his first and most important ally was the king of Sweden, Charles XII, with whom he had already come in contact and agreed on joint plans. A large part of the hetman's journey went through the territories of the Ottoman Empire and the lands dependent on him. This is why his travel diary contained much information about Bulgaria and the Bulgarians. Orlik described the places where he stayed for a night, reported the course of the following days, travel hardships, meetings held and even eaten meals. He wrote about the state of the church and the number of Christians in each town. His diary is therefore a source of invaluable knowledge about the Bulgarian lands in the first half of the 18th century.

Keywords: *hetman, Cossack, travel report, Bulgaria, Thrace, 18th-century memoirs*

W październiku 1720 roku w podróż ze Sztokholmu do Stambułu wyruszył kozacki hetman Filip Orlik (ukr. Pyłyp Orłyk). Celem jego podróży było znalezienie sojuszników i pomocników do walki z Rosją. Podróż Orlika zaczęła się w Sztokholmie, gdyż jego pierwszym i najważniejszym sojusznikiem został król Szwecji Karol XII, z którym już wcześniej zdążył wejść w kontakt i uzgodnić wspólne plany. Duża część podróży hetmana przebiegała przez terytoria imperium osmańskiego i ziemie od niego zależne, toteż w jego dzienniku podróż-

nym znalazło się wiele informacji na temat Bułgarii i Bułgarów. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że posługując się toponimem Bułgaria, Filip Orlik ma na myśli Mezję. W niniejszym artykule jako ziemie bułgarskie traktowana jest także ta część Macedonii z opisów Orlika, która obecnie leży na terytorium Republiki Bułgarii. W ten sposób pominięte zostały dość szczegółowe opisy kilku miast należących dziś do Grecji, chociaż przygody, jakie przeżył w nich podróżnik na pewno zasługują na uwagę.

Postać hetmana Filipa Orlika jest stosunkowo mało znana, chociaż jego działalność, dokonania, a nawet życie prywatne na pewno zasługują na uwagę. W polskiej literaturze naukowej, jeśli mowa o hetmanie Orliku, to jedynie w kontekście stworzonej przez niego kozackiej konstytucji z 1710 r., uznawanej dziś przez wielu historyków ukraińskich za pierwszą konstytucję Ukrainy. Podobne informacje znajdziemy też w Internecie. W ostatnich latach *Diariuszem* zajęła się Walentyna Sobol, podejmując jego tłumaczenie na współczesny język ukraiński (Sobol 2017, Sobol 2018). Jedna z nielicznych prac analitycznych dotyczących *Diariusza* zawierają rażące błędy, toteż nie można opierać na niej swoich wywodów, por. *przyszedł na świat [...] we wsi Kausta* – chodzi o wieś Kasut k. Oszmiany na Białorusi; *zaczął pobierać naukę w szkole, która należała do monastyru św. Wasyliana* – mowa o klasztorze bazylianów; *w swoim diariuszu pisze o podróżach po Rzeczypospolitej. Odwiedził m.in. Częstochowę, Wrocław, Kawały* – podczas gdy Orlik pisze o mieście Kawala w dzisiejszej Grecji. Wszystkie cytaty pochodzą z artykułu zamieszczonego w czasopiśmie naukowym wydawanym przez Uniwersytet Warszawski (Bzorek 2015: 91–93).

Tymczasem hetman Filip Orlik był postacią nietuzinkową, o czym niezbicie świadczy prowadzony przez niego *Diariusz podróżny*, który zaczął spisywać w 1720 r. po opuszczeniu Sztokholmu. Encyklopedia kozaczyzny podaje, że prowadził go do roku 1732 (Turchenko 2006: 423). Tymczasem drukiem została wydana część opisująca okres od października 1720 do lutego 1723 (Tokarzewski Karaszewicz 1936) oraz nowsze, obszerniejsze wydanie obejmujące lata 1720–1726 (Subtelny 1988).

Na początek celowym wydaje się więc przybliżenie postaci autora *Diariusza*. Filip Orlik urodził się 11 lub 21 października 1672 we wsi Kosut (błr. Kasuta) koło Oszmiany, zmarł 24 maja 1742 w rumuńskich Jassach. Pochodził ze szlacheckiej rodziny o czesko-polskich korzeniach, był szlachcicem herbu Nowina (Smoliy 2006: 190), która podczas wojen husyckich wyemigrowała z Czech do Królestwa Polskiego, a stamtąd do Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jego matka, Irena, była prawosławna i w takim też obrządku ochrzciła syna. Ojciec Filipa, Stefan, był katolikiem; zginął w bitwie pod Chocimiem. Przyszły hetman uczył się prawdopodobnie w kolegium jezuickim w Wilnie, później w Akademii Kijowsko-Mohylańskiej, gdzie zdobył solidne wykształcenie. Najprawdopodobniej tam też poznał Iwana Mazepę. W latach 1698–1700 był pisarzem w kancelarii metropolity kijowskiego,

potem w pułku połtawskim. W roku 1702 został głównym pisarzem wojska zaporoskiego i najbliższym współpracownikiem Mazepy. O jego zażyłości z hetmanem Mazepą, może świadczyć fakt, że Mazepa był ojcem chrzestnym trojga dzieci Orlika: syna Grzegorza, który został później we Francji generałem (tam znany jako Comte d'Orlik), syna Michała i córki Barbary. Orlik miał 8 dzieci – ojcami chrzestnymi dwojga kolejnych byli: król Szwecji Karol XII i król Polski Stanisław Leszczyński. Po bitwie pod Połtawą Orlik wraz z Mazepą i królem Szwecji Karolem XII wyemigrował na terytorium Imperium Osmańskiego, gdzie w miejscowości Bendery we wschodniej Mołdawii Mazepa zmarł. Pół roku po jego śmierci, w kwietniu 1710, Filip Orlik został obrany hetmanem na wygnaniu (Turchenko 2006: 423). Wybór ten został oficjalnie zatwierdzony przez szwedzkiego monarchę. Na początku roku 1711 Orlik oddał się pod protekcję chana krymskiego Dewleta II Gireja (Smoliy 2006: 587–603). W tym samym roku światło dzienne ujrzały *Pacta et Constitutiones legum libertatumqe Exercitus Zaporoviensis* (*Pakty i konstytucje praw i wolności wojska zaporoskiego*) – w historiografii ukraińskiej określane jako tzw. *Konstytucja Benderska*.

Po tym jak w listopadzie 1710 r. Turcja wypowiedziała wojnę Rosji, Orlik wraz z Kozakami, Tatarami, Turkami i Polakami pod dowództwem Józefa Potockiego (zwolennikami Stanisława Leszczyńskiego) ruszył na Ukrainę. Początkowo odnosił sukcesy w walkach z Rosjanami, później jednak, na wieść o zbliżaniu się dużych sił rosyjskich pod wodzą feldmarszałka Borysa Szeremietiewa, hetmana opuścili Polacy, a wśród Turków i Tatarów następowały masowe dezercje. Siły Orlika stopniały na tyle, że był on zmuszony powrócić do Bender. W roku 1720, w dobie bezskutecznej walki o oswobodzenie się Rzeczypospolitej spod kurateli carskiej po tzw. Sejmie niemym, ułożył plan antycarskiego sojuszu. Do końca życia zabiegał w europejskich stolicach o poparcie dla sprawy kozackiej (Glebocki 1999: 52–60). W takim też celu, w październiku 1720 r. wyruszył do Stambułu, który w *Diariuszu* nazywany bywa również Konstantynopolem i Carogrodem.

Dziennik Piotra Orlika cenią szczególnie badacze zajmujący się historią Salonik. Mark Mazower, autor najnowszej monografii tego miasta, wydanej po polsku w roku 2017, tak charakteryzuje zapiski hetmana – o którym zresztą na podstawie *Diariusza* mówi, że był to człowiek *starannie wykształcony, życzliwy z natury* (Mazower 2017: 131):

> Żaden inny dziennik nie dokumentuje równie szczegółowo życia tego miasta w XVIII wieku. Spisywane na bieżąco notatki zawierają nie tylko przebogatą korespondencję polityczną – autor prowadził ją po łacinie, francusku, polsku i ukraińsku, po czym skrupulatnie sporządzał kopie listów w diariuszu – lecz także opisują codzienność. Dowiadujemy się więc o wybrykach jego nieokrzesanych służących, o miejscowej kuchni, trofeach myśliwskich przyniesionych wieczorem z polowania na podmiejskich nizinach, czytamy opowieści zasłyszane od krawców, tłumaczy, strażników. Wygnaniec spotyka się

z jezuitami, konsulami, lekarzami, szpiegami oraz tureckimi sędziami i gubernatorami rządzącymi miastem (Mazower 2017: 131–132).

Ta krótka charakterystyka sposobu narracji prowadzonej przez Filipa Orlika jest niezwykle trafna i – chociaż odnosi się do innych realiów niż interesujące nas w tym miejscu – można powiedzieć, że opisy Bułgarii i Bułgarów prowadzone są bardzo podobnie, tyle tylko, że wiele miejsca w nich zajmują relacje dotyczące trudów podróży.

Hetman Orlik pisał w sposób niezwykle barwny, posługując się sobie tylko właściwą mieszaniną języka polskiego i łacińskiego, makaronizując teksty w różnym stopniu, w zależności od podejmowanego w danym miejscu tematu. Ten styl, charakterystyczny dla polskiej szlachty w XVIII wieku został dodatkowo urozmaicony zapożyczeniami z wielu języków, z którymi Orlik miał bezpośredni kontakt w czasie swoich wędrówek (wołoski, grecki, turecki). Oczekując na przeprawę przez Dunaj pisał:

Maius 11/31 (...) napisałem trzy Listy ieden do Hospodara Mulatńskie-o prosząc go o rekomendacią osoby moiey tak do Porty iako y do Siostrzeńca Swe-o Tłumacza wielkiego, drugi list do tegoż tłumacza wielkiego, w którym wyraziłem vinculum fraternitatis które między mną y wuiem Jego Hospodarem Mulatńskim interdecit, y prosiłem aby insistendo vestigijs Wuia Swe-o chciał mnie y rebus meis favere, y przypomniał o mnie Wezyrowi żeby mię po Ramazanie y Bayramie ordinansem Porty wokowano do Stambułu (Tokarzewski Karaszewicz 1936: 103).

W innym miejscu zaś relacjonował:

(...) dogonił nas na koniu Poganin z wielkiemi hałasami, y wołaniem hayde hayde powrócił nas, z ktorym przyszło ad ligitia y niechcąc dłużej z nim ligitari skoczyłem naprzod koniem do gospody (...) (Tokarzewski Karaszewicz 1936: 111).

Zdarzało mu się także używać cyrylicy – robił to jednak z rzadka, jedynie w takich wypadkach, kiedy miał problem ze znalezieniem polskiego odpowiednika jakiegoś cerkiewnego terminu:

13/2 We Srzodę byłem na nabożeństwie отданія праздника Paschalis które się odprawiało z mrozem y wiatrem zimnym przez cały dzień trwającym, byłem także na nieszporze.

20/9 We Srzodę na S-te-o Mikołaia (które-o przeniesienia reliqwiy Grecy nie celebruią) byłem na Nabożeństwie lecz na iutrznia już nie zostałem, którą po Służbie Bożey odprawiłem tamże w Cerkwi z величаніем и словословіемъ великимъ (Tokarzewski Karaszewicz 1936: 94–95).

Stosował charakterystyczny system skrótów i dość osobliwe zasady pisowni dotyczące użycia wielkich i małych liter:

> (Maius) 30/19 W Sobotę byłem ex voto na Służbie Bożey y odprawiliśmy potym pro felici itinere Moleben do Najswiętszey Panny po którym Nabożeństwie pożegnałem Oyca Ihumena, y powróciwszy do Gospody pisałem List do Xdza Załęskie-o zalecając mu y Correspondencią y prosząc o przesłanie Listo d Mustafy Agi Gospodarza mego iesli będzie miał od Żony moiey naymilszey. Prosiłem także o interpozicią do Imć P-a W-dy Kijowskie-o aby chciał żonie moiey succurrere 200 talr za które obiecałem aequivalente pretio w Stambule kupić dla Imsci co mi rozkaże (Tokarzewski Karaszewicz 1936: 98).

W notatkach dotyczących przejazdu przez ziemie bułgarskie pojawiają się (oprócz licznych nazw własnych) takie wyrazy jak: *aga*, *kadija*, *ramazan*, *bayram*, *rakija*, *Alkaran* ('Koran'), *menzel* ('karczma z pocztą'), *lafa* ('żołnierski żołd'), *hayde* i in.

Datację swych notatek sporządzał według dwóch kalendarzy – katolickiego i prawosławnego. Brał zresztą udział w nabożeństwach obu obrządków i na podstawie *Diariusza* trudno jest orzec, jakiego był wyznania. Sam zresztą nazywał siebie tylko chrześcijaninem, nie konkretyzując nigdy swojej konfesji. Jego wiedza religijna natomiast była niekiedy większa niż duchowieństwa, z którym miał kontakt – pouczał np. greckiego biskupa, że Ormianina nie należy chrzcić, gdyż ten jest już chrześcijaninem.

Przekroczenie Dunaju zajęło mu sporo czasu. Próbował to uczynić ostatniego dnia maja *według Stare-o kalendarza*, ale pod datą 1 czerwca 1721 odnotował, że na przeszkodzie stanął silny wiatr i *przewoźnicy nie smieli rezolwować się*. Pierwszym tureckim – jak pisze Orlik – miastem w którym się zatrzymali był Maczen nad Dunajem, a stamtąd wyruszyli do *Wsi Chrześcijańskiej* Satulna na nocleg. Kolejno wymienia jeszcze *miasteczko, czyli wieś* Taiakiu (przytaczając nawet legendę o mamce *cesarza tureckiego* o imieniu Tai, która tę wieś otrzymała na własność, i wyjaśniając, że tureckie *kiu* znaczy tyle właśnie, co 'wieś') oraz miasto Hirsowa (Obecnie Hârsova w Rumunii, okręg Konstanca). Kolejne wymieniane przez Orlika miejscowości to: wieś Bałta (gdzie zjedli obiad *z Suchą rybą*), *miasteczko mizerne* Karasu (*co znaczy po naszemu Czarna Woda* – wyjaśnia i dodaje *Snać od Jeziora nad którym te miasteczko leży nazwane, dla niezdrowey y smierdzącey wody o ktorey powiadają iż iesliby się kto napił zaraz febra napadnie* – Tokarzewski Karaszewicz 1936: 105), wsie Butbuler i Guwemli, które nie zrobiły na nim większego wrażenia, nieco ładniejszą wieś Hermanowa oraz *głowa Dobrodżany* miasto Buzarczyk. Wszystkie te położone w delcie Dunaju miejscowości wydały mu się niewarte większej uwagi. Zauważał jedynie, że mieszka w nich niewielu chrześcijan, głównie niewolników lub służących, u których dostrzegł wielką *religionis ignorantia*. Tereny te nie przypadły mu do gustu również jeśli chodzi o krajobrazy, w których brakowało lasów. Narzekał więc, że posuwają się naprzód nazbyt wolno i winą

za to obarczał towarzyszącego mu agę, który w każdej miejscowości żądał dla siebie daniny – ryżu, rodzynek i korzeni. Wreszcie w sobotę 20/9 czerwca stanęli na popas *we wsi Wszelni iuż w Bulgariey zostaiącey* (Tokarzewski Karaszewicz 1936: 106). Opuścili zaś Bułgarię i wjechali na tereny, które nazywał *Romania olim Thracia* 29/18 czerwca, w Macedonii natomiast znaleźli się 14/3 lipca. Hetman Orlik spędził więc na obszarze będącym dzisiaj w granicach Bułgarii 16 dni, zatrzymując się po drodze w kilku wsiach i miastach (wymienia m.in. Karnobat, Jamboł, Starą Zagorę, Filipopol oraz kilka wsi trudnych dziś do zidentyfikowania, gdyż noszących tureckie nazwy).

Pierwsze wrażenie, jakie odniósł z pobytu na ziemiach bułgarskich nie było chyba najlepsze, skoro pisał o *miasteczku podłym Kozłudzy*, dalej o mieście Prewody, gdzie *małą nam barzo wyświadczyli hospitalitatem bo tylko siedm ok mięsa, chleba y dla koniey obroku y trawy dano* (Tokarzewski Karaszewicz 1936: 106). W tym miejscu należy zauważyć, że w notatce z następnego dnia pojawia się nazwa Kozłodża – rozchwiania ortografii występują w całym tekście, szczególnie w odniesieniu do nazw własnych. Częstym problemem podczas noclegu były pchły, zatem niejedną noc *dla płech nie spali*. Narzekał też na drogi – kamieniste, wyboiste i często wiodące przez góry – na konieczność przekraczania strumieni, często nawet wielokrotnie tego samego, wijącego się strumienia czy rzeczki. Drogi były prawdziwym utrapieniem podróżnych, gdyż niemal codziennie zmuszani byli naprawiać koła powozu głównego, którym podróżował Orlik, a niekiedy także *powozu kuchennego*, czyli zapewne wiozącego prowiant na drogę. Tempo ich poruszania się zależne było w ten sposób od *koleśników*, których nie zawsze mogli znaleźć, więc często po wsiach ratowali się przełożeniem koła (lub kół) od chłopskich wozów, zaprzęganych w woły. Te jednak nie pasowały rozmiarem do reszty kół, więc postój w każdej kolejnej wsi czy mieście zaczynał się od poszukiwań koleśnika. Orlikowi nie wolno było jechać inaczej niż powozem – taki otrzymał nakaz od władz, które wyznaczyły mu eskortę, przewodnika i tłumacza. Kiedy raz, za namową towarzyszącego mu agi spróbował jazdy wierzchem, został natychmiast zawrócony i udzielono mu srogiej reprymendy. Jego syn natomiast podczas jazdy konnej uległ poważnemu wypadkowi (słaby, pożyczony *manzelski* koń potknął się i upadł, zrzucając jeźdźca), a konieczność jego leczenia dała asumpt do opisu leczniczych procedur:

> (...) a po obiedzie wyjechawszy nocowaliśmy także za połtory mile w miasteczku Czerpanie gdzie znaleźliśmy Cyrulika Greka z Morei niebarzo wysmienite-o, który opatrzył ręki Michała, y pocieszył mię że nie złamał ani kosci naruszył, tylko niebespieczną w iunkturze dislokacią uczynił inszego Lekarstwa niedał tylko Kamfory z Wodką z rakie zmieszaną y Oleyku Lisiego, czym kazał smarować, tegoż czasu przyprowadzono iakiegoś Stare-o Bułgara, który Michałowi wyciągnął rękę y upewnił, że iuncturam dislocatam postanowił na swoim mieyscu (Tokarzewski Karaszewicz 1936: 110).

Hetman Orlik starał się przemierzać tę samą trasę wiodąca w kierunku Adrianopola, jaką kilka lat wcześniej przebył król Szwecji w drodze do Demotyki. Został jednak ku swojemu niezadowoleniu zmuszony przez konwojującego ich agę do odbicia w kierunku Filipopola i spędzenia tam 5 dni (od 1/20 do 4/23 czerwca), dzięki czemu uzyskujemy dziś niezwykle interesujący opis XVIII-wiecznego Płowdiwu.

Filip Orlik jechał do Filipopola niechętnie, zdając sobie sprawę, że aga zmusza go do tego, bo stamtąd łatwiej mu było wyprawić posłańca z przesyłką do żony przebywającej w Sofii. Jego niezadowolenie łagodziły trochę widoki żyznej Tracji, gdzie podziwiał winnice i *niezmierną obfitość zbóż* w pobliżu Eskzahara (Stara Zagora). Dalej w kierunku Filipopola jechali *mimo winogrady częścią lasem, w którym inszego drzewa nie widzieliśmy tylko orzechi Wielkie, morele, migdały y inne a naywięcey i naygęsciey było orzechow* (Tokarzewski Karaszewicz 1936: 110). Spodobał mu się też sam Filipopol: *miasto wielkie, obszyrne* znajdujące się *w pięknym położeniu nad samą rzeką Merycą na Gorze skalistey* (Tokarzewski Karaszewicz 1936: 110). Tam musiał już pierwszego dnia usłyszeć legendę o założeniu miasta, którą skrzętnie przytoczył, nie zdając sobie sprawy z tego, że miesza fakty z fikcją mającą udowodnić niewzruszoną chrześcijańskość miasta od zarania jego dziejów, bowiem Filip Macedoński, ojciec Aleksandra Wielkiego w jego wersji wydarzeń jest Filipem-cesarzem, który *był pierwszy po Traianie, y za wiarę Chrześcijańską z synem iest zabity w Konspiraciey y rewoluciey Pogan* (Tokarzewski Karaszewicz 1936: 110). Od razu też przystąpił do sporządzania spisu cerkwi i meczetów. Czynił tak zresztą w każdym mieście – w ten sposób możemy się np. dowiedzieć, ze Jamboł w drugim dziesięcioleciu XVIII wieku miał 2 tylko cerkwie i aż 18 meczetów, z czego jeden mieścił się w dawnej cerkwi katedralnej (*gdzie była sedes Eppalis, y miała Eppa*), inny natomiast w cerkwi św. Zofii, gdzie działy się cuda (*Chrzescianie mirablia powiadali*) polegające na tym, że jeśli któryś z Turków próbował otworzyć drzwi wiodące do ołtarza, na którym niegdyś składano bezkrwawe ofiary – usychały mu ręce. W Filipopolu odnotował Orlik fakt zamieszkiwania go przez chrześcijańską większość. Sam znalazł nocleg u popa i był z niego bardzo zadowolony. Ze czynionych przez siebie obserwacji Orlik wyciągał nieraz dość daleko idące wnioski, których podstaw trudno dzisiaj dociec: *Chrzescian iest niezmierna moc, y kupcy są Bogaci, wszyscy prawie mówią słowieńskim ięzykiem po Serbsku bardziej niż po Bołgarsku* (Tokarzewski Karaszewicz 1936: 111). Wspomniał jednak o istnieniu siedmiu tylko cerkwi, gdyż inne zostały *w meczety obrócone*. Najbardziej wszakże zainteresowała go obecność w mieście biskupa katolickiego, ale złożona mu wizyta bardzo go rozczarowała:

> 1/20 (Julius) Jest tamże w Filipopolu Arcybiskup katolicki, ale mało w samym mieście ma owieczek y kościoła niema, tylko w tymże Domu, gdzie mieszka nabożeństwo odprawuje. Arcybiskup ten iest z Raguzy sześć lat temu minęło iak do Filipopolu ztamtąd prziachał. [...]

> 2/21 [...] Eodem nad wieczor oddałem wizitę Katholickiemu Arcybiskupowi ktory kiedy mię spotkał nie mogłem poznać ieżeli iest Biskup, gdyż żadnego na Sobie nie miał znaku Biskupiego, ale mi się zdał człowiek swiecki. Wyszedł do mnie w iednym tylko żupanie białym letnim płóciennym czyli mamsowym pasem iedwabnym czerwonym opasany, w czapce czwrwoney, w gospodzie gdzie stoi, żadney nie masz apparenciey y znać że barzo się chudo po długich diskursach, które miał z łacińskim, włoskim y słowieńskim alias Raguzińskim ięzykami, traktował nas winem z wodą, które-o wypiliśmy po kieliszku. Stał tam przed tym Arcybiskupem Xiądz w Żupanie sukiennym czerwonym starym y w Jupce także czerwoney krotkiey Sukienney starey dosyć mizernie ubrany o którym rozumiałem, że przytym Arcybiskupie iest za tłumacza, y w tey opiniey będąc kiedym pytał ieżeli iest tłumacz, odpowiedział mi Arcybiskup że iest Xiądz, do którego żadnego nie było podobieństwa zwłaszcza kiedy tak właśnie iak u swieckich ludziy broda ogolona a wąsy długie zostawione. Pytałem wiele by było w tym miescie Katholikow, odpowiedział mi Arcybiskup że tylko trzech, kiedy zaś pytałem o wsiach, o ktorych mi relacią czynili Grecy, że iest kilkanaście do tego Arcybiskupa należących y wszyscy są obywatele katholicy, odpowiedział mi że iest wszystkich sześć nie iakiści Pawikianow którzy recenter są a Paganismo ad Christianam Religionem conversi y teraz ieszcze in Christiana Fide claudicant, y prawie są Semiethnici, Kościoła y iedne-o w tych wsiach nie maią, y sacra non frequentant (Tokarzewski Karaszewicz 1936: 111–112).

Należy sądzić, że nawykły od dzieciństwa do przepychu, w jakim żył katolicki kler, z którym miał do czynienia, nie mógł pogodzić się z ubóstwem, jakie zastał w siedzibie katolickiego biskupa w Bułgarii. Zbyt mocno kłóciło się to z jego wyobrażeniami na temat tego, jak biskupom przystało żyć. Z uznaniem wyrażał się za to o wizycie, jaką złożyli mu *Oycowie Archimandrytowie trzey z Athonskiey gory*. Wydaje się jednak, że powodem jego zadowolenia były podarunki, jakie mu przynieśli: *połmisek pełny Karakatyc*[1] (...), *drugi oliwek świeżo z skorkami pomarańczowemi solonych trzy krzyżyki drewniane i 12 łyżek toczonych* (Tokarzewski Karaszewicz 1936: 111). Spotkanie to stało się pretekstem do wyjaśnienia czym jest Święta Góra Athos i ile jest tam klasztorów. Wspomniał także o athoskich posiadłościach na terenie Bulgarii:

> Maią ci Archimandrytowie do Gory Athonskiey należące monastyry swoie in vicinio Filipopolu zostające między gorami gdzie iest wszystkich monasterów 12 różnych. Siedzą zaś w Mieście we Dworach swoich dla łatwiejsze-o iałmużny zebrania, na swoje Monastery (Tokarzewski Karaszewicz 1936: 111).

Tego rodzaju notatki, jak ta ostatnia, każą sądzić, że hetman Filip Orlik prowadził swój dziennik nie dla własnej pamięci, ale dla udokumentowania przebiegu całej podróży, a opisy miejsc, w których przebywał, charakterystyka postaci, z jakimi się spotykał miały służyć

1 Podając tę nazwę wyjaśnia, że chodzi o ośmiornice. Dodatkowo, przejawiając zainteresowanie etymologią, zauważa, że *Karakatyce Grecy nazywają achtoped to iest ośm nog y nie wiem zkąd tę denominacią ta wzięła ryba na Ukrainie Karakatyca* (Tokarzewski Karaszewicz 1936: 111).

pomocą potomnym, chcącym odbywać podróże podobne do jego eskapady. Przytaczanie zasłyszanych legend i etymologii wielu nazw było także czymś więcej niż tylko ubarwiającymi narrację dygresjami – hetman Orlik niczym encyklopedysta starał się przekazać wiedzę wszechstronną i przydatną, dająca możliwość poznania świata tym, którym nie dane było wyruszyć w drogę. Dzięki temu, że *Diariusz* cudem zachował się do dziś (po śmierci Orlika wszystkie jego dokumenty zostały przesłane do ambasady francuskiej w Stambule, a stamtąd wyekspediowane do Francji), także i my możemy poznać nieznaną Bułgarię.

Bibliografia

Bzorek 2015: Bzorek, Dawid. "The Idea of Freedom in Ego-Documents of Pylyp Orlyk and Karl Chojecki." *Studia Polsko-Ukrainskie*, no 2 (2015), 91–97. [In Polish: Bzorek, Dawid. "Idea wolności w ego-dokumentach Filipa Orlika oraz Karola Chojeckiego." *Studia polsko-ukraińskie*, nr. 2 (2015), 91–97.]

Glebocki 1999: Glebocki, Henryk. "Hetman Pylyp Orlik's Plan for a Polish-Cossak Union from the year 1720." *Arcana: kultura, historia, polityka*, no 26 (2) (1999), 52–60. [In Polish: Głębocki, Henryk. "Hetmana Filipa Orlika plan sojuszu polsko-kozackiego z 1720 roku." *Arcana: kultura, historia, polityka*, nr 26 (2) (1999), 52–60.]

Mazower 2017: Mazower, Mark. *Salonica, City of Ghosts: Christians, Muslims and Jews 1430–1950*. Trans. by A. Nowakowska. Wolowiec: Czarne, 2017. [In Polish: Mazower, Mark. *Saloniki. Miasto duchów. Chrześcijanie, muzułmanie i żydzi w latach 1430–1950*. Przeł. A. Nowakowska.Wołowiec: Czarne, 2017.]

Smoliy 2006: Smoliy, Valeriy, chief ed. *The History of Ukrainian Cossacks. Essays in Two Volumes.* Vol. 1. Kiev: National Academy of Sciences, Kyiv-Mohyla Academy Press, 2006. [In Ukrainian: Смолій, Валерій А., від. ред. *Історія українського козацтва. Нариси у двох томах*. Т. 1. Київ: Національна Академія Наук України, Видавничий дім "Киево-Могилянська академія", 2006.]

Sobol 2016: Sobol, Valentyna. "The Discourse of Private Life in Pylyp Orlik's *Diariusz Podrozny*." In Borek, Piotr et al., eds. *Memoirs in Ancient Poland*, 162–167. Krakow: Collegium Columbinum, 2016. [In Polish: Sobol, Valentyna. "Dyskurs życia prywatnego w *Diariuszu podróżnym* Filipa Orlika". W: Borek, Piotr i in., red. *Memuarystyka w dawnej Polsce*, 162–167. Kraków: Collegium Columbinum, 2016.]

Sobol 2018: Sobol, Valentyna. "Interslavic Translation: the Polish-Language Diary of Pylyp Orlik (1672–1742). Reading, Edition and Translation into the Ukrainian Language." In: Zielinski, Boguslaw, ed. *Z Polskich Studiow Slawistycznych*. Series 13, vol. 2, 243–253. Poznan: UAM Press, 2018. [In Polish: Sobol, Valentyna. "Międzysłowiański przekład: polskojęzyczny diariusz Filipa Orlika (1672–1742). Rozczytanie, edycja i tłumaczenie na język ukraiński." W: Zieliński, Bogusław, red. *Z Polskich Studiów Slawistycznych*. Seria 13, t. 2, 243–253. Poznań: UAM, 2018.]

Subtelny 1988: Subtelny, Orest, ed. *The Diariusz podrozny of Pylyp Orlyk (1720–1726)*. With an introduction by O. Subtelny. Harvard Library of Early Ukrainian Literature. Texts. Vol. V, 1988. Cambridge (Mass.): Harvard University Press, 1988, 838 pp.

Tokarzewski Karaszewicz 1936: Tokarzewski Karaszewicz, Jan z Tokar, ed. *Diariy Getmana Pylypa Orlika*. Works of the Ukrainian Institute of Science, vol. XVII. History Series, issue 3. Warsaw, 1936. [In Ukrainian and Polish: Tokarzewski Karaszewicz, Jan z Tokar, опр. дла друку. *Диярій гетьмана Пилипа Орлика*. Prace Ukraińskiego Instytutu Naukowego, tom XVII. Seria historyczna, zesz. 3. Warszawa 1936.]

Turchenko 2006: Turchenko, Fedir et al., eds. *Ukrainian Cossacks. Small Encyclopedia.* 2nd ed. Kiev: Geneza, 2006. [In Ukrainian: Турченко, Федір Г., кер. авт. колект. *Українське козацтво. Мала енциклопедия*. Вид. 2. Київ: Генеза, 2006.]